

Jan Kochanowski

## Pieśń I (1)

### INTACTIS OPULENTIOR

Byś wszystko złoto posiadał, które — powiadają —  
Gdzieś daleko gryfowie imrówki kopają;  
Byś pałace rozwodził nie tylko na ziemi,  
Lecz i morza kamieniami zabudował swemi:

Jeśli dyjamentowe goździe Mus ma w ręku,  
Którymi natwardszego umie pożyc sęku:  
Ani ty wyswobodzisz serca z ciężkiej trwogi,  
Ani z okrutnej śmierci sideł wyrwiesz nogi.

Lepiej polnych Tatarów dawny zwyczaj niesie,  
U których każdy swój dom wozi na kolesie;  
Lepszego rządu Getae grubi używają,  
Gdzie niwy nie mierzone wolne zboża dają.

Tam niewinna macocha dziątek pierwszej żony,  
Sirót nędznych, przestrzega wczasu z każdej strony;  
Ani z wielkim posagiem męża rządzi, ani  
Nadzieje kładzie w gładkim miłośniku pani.

Wielki posag — rodziców postęпки uczciwe,  
A k'temu obyczaje skromne i wstydlive;  
Występnych tam nie cierpią, lecz kto będzie krzywy,  
Niech się wierci, jako chce, nie zostanie żywy.

O, ktokolwiek będzie chciał mordy niecnotliwe  
I domowe okrócić najazdy, krwie chciwe,  
Jeśli pragnie ojczyzny ojcem być nazwany  
I tymże na wysokich kolumnach pisany:

Niech objeździć swą wolą śmie nieokróconą,  
A jego sprawy przyszłe wieki więc wspomioną;  
Ponieważ cnocie żywej my, źli, nie życzymy,  
Aż gdy nam z oczu zniknie, toż jej żałujemy.

Co po tych skargach próżnych, jeśli na występy  
Przez spary — jako mówią — patrzą urząd tępy?  
Po co statut i prawa chwalebne stawiamy,  
Jeśli się obyczajów dobrych nie trzymamy?

Nie odstraszą zbytecznym ogniem zarażone  
Kupca kraje chciwego; ani przesądzone

Mrozem gwałtownym pola: żeglarze bywali  
Wszystek świat jako wielki kołem objechali.

Ubóstwo, hańba wielka, każe człowiekowi  
Czynić i cierpieć wszystko; już on i wstydowni  
Mir dawno wypowiedział, i cnotcie, niedbały,  
Poświęconej nie myśli dostępować skały.

Albo my do spólnego skarbu, gdzie życzliwa  
Ludzka pochwała i głos pospolity wzywa,  
Albo w morze, przyczynę wszech nieszczęśliwości,  
Perły, złoto i wielkiej kamienie drogości

Zarzućmy, jeśli grzechów żałujem statecznie  
I nieprawości swoich. Potrzeba koniecznie  
Złej napierwsze początki żądze wykorzenić,  
A dziełem pracowitszym pieszczotę odmienić.

Nie umie syn szlachecki na koń wsieść i w łowy  
Na dziki zwierz z oszczepem jachać niegotowy,  
Lepiej kufla świadomy albo kart pisanych,  
Każesz li dać, i kostek, prawem zakazanych.

Więc ojciec krzywo przysiągł, wydarł sąsiadowi,  
Gotując niegodnemu spadek potomkowi;  
I przybywa-ć mu rzkmo, ale nie wiem czemu,  
Zawždy na czymści schodzi państwu niesporemu.